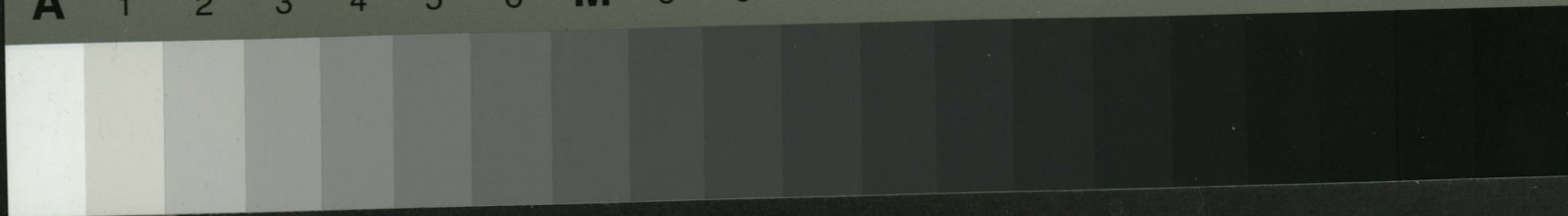


Grey Scale #13



DANES
PICTA
COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



BIBLIOTEKA SZKOŁY POWSZECHNEJ

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI

PRZYCZYNY UPADKU DAWNEJ POLSKI

Z CYKLU:
CO WIESZ O POLSCE

NR. 72

WYDAW. PAŃSTW. WYD. KSIĄŻEK SZKOLNYCH

273





BIBLIOTEKA
SZKOŁY POWSZECHNEJ

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI

PRZYCZYNY UPADKU
DAWNEJ POLSKI

Z CYKLU:
CO WIESZ O POLSCE

NR. 72

WYDAWCA: PAŃSTW. WYD. KSIĄŻEK SZKOLNYCH

273

BIBLIOTEKA SZKOŁY Powszechniej

ma za zadanie dostarczyć młodzieży szkół powszechnych wszystkich stopni, oraz młodzieży pozaszkolnej pożytecznej i zajmującej lektury, która pierwszym uzupełni i pogłębi nauczanie szkolne, drugim rozszerzy widnokręgi umysłowe, pobudzi zainteresowania i wolę czynu, ułatwi samokształcenie, zachęci do twórczości indywidualnej i zbiorowej. Upatrzeni Autorowie w jasnych, barwnych i ciekawych tomikach opowiedzą młodzieży o tem, co młodzież powinna wiedzieć z przeszłości i teraźniejszości i co naprawdę czytelników zajmuje. Tanie 50 gr. tomiki pozwolą młodzieży tworzyć własną „Bibliotekę“.

Wyszły z druku następujące tomiki Biblioteki Szkoły Powszechniej:

1. *Wacław Sieroszewski.* — Józef Piłsudski
2. *Kazimierz Czachowski.* — O Henryku Sienkiewicz
3. *Józef Rączkowski.* — Polska w rodzinie narodów
4. *Kazimierz Piekarczyk.* — Czego się Kuba od harcerzy nauczył
5. *Jan Kuglin.* — Jak powstaje książka
6. *Brunona Bruchnalska.* — Na własnej ziemi. O oszczędności
7. *Maria Czeska-Maczyńska.* — Opowieść o Św. Kindze
8. *Zygmunt Nowakowski.* — Cuda teatru
9. *Julja Jaworska.* — Rok 1863
10. *Helena Lorensowa.* — Imieniny Maku
11. *Fryderyk Papée.* — Lwów
12. *Henryk Opiński.* — Paderewski
13. *Tadeusz Dobrowolski.* — Polska rzeźba ludowa
14. *Bronisław Duchowicz.* — Dawniejsze i nowoczesne oświecenie
15. *Tadeusz Siłnicki.* — Klasztory
16. *Czesław Zakaszewski.* — Własna praca
17. *Bronisława Steinowa.* — Święty Stanisław Kostka
18. *Józef Watra Przewłocki.* — Polacy w Ameryce
19. *Janusz Staszewski.* — „Niemasz pana nad ulan”
20. *Feliks Pohorecki.* — Targi i jarmarki
21. *Kazimierz Konarski.* — Warszawa
22. *Bernard Chrzanowski.* — Poznań
23. *Jerzy Gutsche.* — Narodziny gazety
24. *Maria Czeska-Maczyńska.* — Teofila Sobieska, matka króla Jana
25. *E. M. Schumner Szermentowski.* — Litwa
26. *Adam Skalkowski.* — Napoleon
27. *Jan Bogumił Sokołowski.* — O ptaszkach, gniazdkach i pisklętach
28. *Stanisław Rachwał.* — Ksiądz biskup Bandurski
29. *Piotr Laurecki.* — Chemia czarodziejka
30. *Walerja Szalay Groele.* — Milusińscy
31. *Jan Misiewicz.* — Służba Policji Państwowej
32. *Majer Tauber i Jerzy Wajngarten.* — Żydy
33. *Kazimierz Buczkowski.* — Kraków
34. *Tadeusz Nayder.* — Mikołaj Kopernik
35. *Maria Jaworska.* — Marszałek Foch
36. *Maria Swobodzianka.* — Sobieski pod Wiedniem

273
BIBLIOTEKA SZKOŁY Powszechnej

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI

PRZYCZYNY UPADKU DAWNEJ POLSKI

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politycznej i Wyższej



NAKŁADEM
PAŃSTWOWEGO WYDAWNICTWA KSIĄŻEK SZKOLNYCH
LWÓW — 1933

93(438) 108

PAŃSTWOWE WYDAW. KSIĄŻEK SZKOLNYCH WE LWOWIE
UL. KURKOWA 21. — Nr. Telefonu 28-47. — Konto czek. PKO. Nr. 141751

5923/2

h. m. w. 273

BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Politt.-Wych.

5923/

1



I.

WEWNĘTRZNE PRZYCZYNY UPADKU POLSKI.

Czwarta klasa szkoły im. Królowej Jadwigi bardzo lubiła historję Polski. Z wypiekami na twarzy słuchały dzieci opowiadań o chrzcie Polski, o Bolesławie Chrobrym, o Królowej Jadwidze, o obronie Częstochowy, o odsieczy Wiednia — i w głowie im się pomieścić nie mogło dlaczego ich dzielny naród, który dokonał tylu wielkich czynów dostał się później w niewolę.

Postanowiły dowiedzieć się prawdy. Zaraz na następnej lekcji historii wstał Jaś, najśmielszy z czwartoklasistów i zapytał:

— Prawda, proszę pani, Polacy nie nie byli winni, że Polska upadła? To tylko źli sąsiedzi to zrobili?

— Niestety moje dziecko — odrzekła pani nauczycielka — dlatego złym sąsiadom udała się zbrodnia rozbioru Polski, że w Polsce źle się działo.

— Proszę nam opowiedzieć, my chcemy wiedzieć — zaczęły wołać dzieci jedno przez drugie.

— Ciszej, ciszej — uspakajała pani nauczy-

cielka. Bardzo ładnie, że tak was to zajmuje, ale teraz mieliśmy mówić o czymś innym.

— Proszę pani! Proszę teraz opowiedzieć jak w Polsce źle się działo! My tak chcemy o tem słyszeć!

— No dobrze, już dobrze, — zgodziła się pani, ale słuchajcie uważnie i jak które czego nie zrozumie, niech się zaraz zapyta!

— Jak wiecie — zaczęła pani — sąsiedzi Polski na wschodzie i na zachodzie zawsze byli chciwi na urodzajne polskie ziemie. Żeby obronić się przed potężnymi wrogami nietylko trzeba dzielnie się bić na wojnie — ale trzeba także mądrze się rządzić. Gdy wrogowie widzą, że ludność jest dzielna i zamożna, że w kraju panuje porządek i każdy robi to, co do niego należy — wolą nie zaczynać z takim przeciwnikiem. Tymczasem Polska nie umiała się rządzić.

— Jakto! — wyrwał się Jaś — i wtedy się źle rządziła kiedy książd Kordecki bronił Częstochowy i kiedy król Sobieski uratował Wiedeń przed Turkami?

— I wtedy już — odpowiedziała pani — w historji nic nie dzieje się nagle. Polska źle się rządziła bardzo długo, jednak dopiero po kilkuset latach przyszły złe skutki.

— Najgorsze zaczęło się, gdy szlachta uzyskała przewagę nad resztą Polaków i starała się tylko o to, aby jej było dobrze w Polsce z uszczerbkiem innych, szczególnie z uszczerbkiem miast.

— A przecież to właśnie szlachta tak dzielnie się biła — mruknął najstarszy w klasie, Romek.

— Masz rację — uśmiechnęła się pani — szlachta potrafiła dzielnie walczyć, nie umiała jednak słuchać. Wszyscy chcieli rządzić. Znaćcie pewnie przysłowie: „szlachcie na zagrodzie równy wojewodzie”? Szlachcie gospodarujący na paru morgach gruntu sądził, że nie znaczy mniej od wojewody, który musi dobrze nałamać sobie głowę, żeby rządzić całym województwem — ba! uważał się za równego z królem! „Tyś królem — czemu nie ja” mówili szlachcice o ostatnim królu polskim Stanisławie Augustie Poniatowskim.

— A co to jest właściwie szlachta? — odważyła się zapytać gruba Wiśka.

— Zaraz wam wytłumaczę. W początkach dawnego państwa polskiego królowie polscy w ten sposób wynagradzali wojowników ze swojej przybocznej drużyny, że dawali im mniej lub więcej gruntu, przeważnie wieś, lub nawet więcej wsi. Ale taki rycerz nie dostawał wsi zupełnie darmo — musiał bowiem na każde zawołanie króla iść na wojnę. Tak więc w czasie pokoju uprawiał ziemię, w czasie wojny bił się; był napół rolnikiem, napół żołnierzem. Jego synowie zostawali we wsi swego ojca, ale musieli tak samo walczyć pod rozkazami króla. Coraz więcej mnożyło się takich rolników-żołnierzy, bo nietylko każdy król rozdawał wsie,

nietylko coraz więcej było synów i wnuków dawniej obdarowanych rycerzy, ale i inni ludzie, którzy po swoich przodkach odziedziczyli wsie zaczęli chodzić na wojnę. Zdawało się ludzi-skom, że kto ma wieś ten musi być żołnierzem. Z czasem każdy ród takich żołnierzy-rolników przybrał herb przechodzący z ojca na synów i zaczęto wszystkie te rody nazywać szlachtą. Ale kto wie co to jest ród?

— Ja wiem — krzyknęła Basia. — To jest więcej niż zwykła rodzina, to znaczy nietylko babka, dziadek, matka, ojciec i dzieci, ale także stryjowie, stryjeczni bracia, ich rodzice, dzieci i wnuki.

— Doskonale Basiu, może także wiesz co to jest herb?

— Nie, tego nie wiem — odpowiedziała dziewczynka.

Ponieważ nikt nie wiedział, więc pani wytłumaczyła, że herb jest to znak, po którym można poznać ludzi z jakiegoś rodu. Naprzykład ród Toporczyków miał za swój znak topór. Malowali topór na chorągwiach, z którymi szli na wojnę, wyrzynali na pieczętkach, którymi pieczętowali swoje listy i tak dalej. Każdy szlachcic używał herbu.

— Ale dlaczego szlachcie było w Polsce najlepiej — odezwał się Jaś, któremu aż oczy błyszczały z wielkiej ciekawości.

— Kiedy państwo polskie powstawało i umacniało się najpotrzebniejsi byli rycerze. Król mu-

siał dbać o nich, bo jakżeby bez nich mógł obrobić kraj? To też rycerz uważany był za coś bardzo cennego. Za zabicie rycerza była wyższa kara, niż za zabicie innego człowieka. Król pozwalał rycerzom płacić mniej podatków, mogli nawet sądzić za złe sprawki wieśniaków zamieszkających we wsiach darowanych im przez króla. Czy można się dziwić, że uważali się za lepszych od innych? A kiedy uwierzyli że są lepsi, wydawało się im, że im się więcej niż innym należy. Chcieli razem z królem rządzić. To też gdy w Polsce zaczęto zakładać miasta, zaludnione kupcami i rzemieślnikami, szlachta uważała ich za coś gorszego. A że była w Polsce mocna i dawna, trudno było się z nią mierzyć nowemu obcemu mieszczaństwu, tembardziej, że to nie byli Polacy, lecz przeważnie Niemcy.

— To w Polsce z początku nie było miast? — zdziwił się Stasiek.

— Nie było. Były tylko grody, dziś powiedzielibyśmy twierdze, i wsie. W niektórych od czasu do czasu odbywał się targ i na te targi przywożono z kraju i z zagranicy różne towary. Miasta powstawały w Polsce późno¹⁾, dopiero w XIII wieku, wtedy, kiedy w innych krajach na zachodzie Europy już dawno było

¹⁾ Czytaj następujące tomiki Biblioteki Szkół Powszechnych: Nr. 11. Papée „Lwów“; Nr. 20. Pohorecki „Targi i jarmarki“; Nr. 21. Konarski „Warszawa“; Nr. 22. Chrzanowski „Poznań“; Nr. 33. Buczkowski „Kraków“; Nr. 47. Górski „Toruń“ i inne, które jeszcze wyjdą w cyklu „Miasta Polskie“.

dużo bogatych miast. Z nich to napływali do Polski kupcy i rzemieślnicy obcy, przeważnie Niemcy, zakładali miasta na prawie niemieckiem. Tem prawem rządźli się później nietylko obcy przybysze, ale i polscy kupcy i rzemieślnicy, osiedlający się w tych miastach.

— To może było lepiej miast nie zakładać! — mruknął znowu Romek.

— Ależ co ty pleciesz! Czy kupcy i rzemieślnicy Polsce niepotrzebni? Gdzieby były wyższe szkoły i teatry gdyby nie było miast! — zakrzyczeli przekornego Romka Jaś, Stasiek i Basia.

— Nie masz racji Romku — powiedziała pani. — Żeby naród był wielki i jego państwo silne, musi mieć nietylko dobrych rolników i dzielnych żołnierzy, ale i bogate miasta, w których kwitnie handel, przemysł i rzemiosło. Rolnictwo nigdy nie daje tyle dochodu ile handel i przemysł. Ludność rolnicza nie może zapłacić tyle podatków, ile państwo potrzebuje, aby było silne. Gdy król Kazimierz Jagiellończyk prowadził wojnę o Pomorze t. zw. trzynastoletnią, to szlachta i chłopci, choć płacili podwójne podatki i ściągali się z ostatniego, mogli zapłacić tylko $\frac{1}{4}$ część kosztów wojny. A sam Gdańsk, który wówczas był bardzo bogatym miastem zapłacił także $\frac{1}{4}$, to jest tyle, co rolnicy z całej Polski.

— A inne miasta polskie tyle nie zapłaciły? — zapytał Andrzejek.

— Niestety inne miasta polskie nie były ta-

kie bogate. Z początku, jak już wiecie, mieszczaństwo miast polskich było przeważnie niemieckie i niedość się zajmowało losami całego kraju; obchodziło ich tylko własne miasto. Tymczasem chciwa władza szlachta chciała razem z królem rządzić. Królowie dopuszczali szlachtę do rządów. Utworzył się sejm złożony z wybranych przez szlachtę posłów. Królowie bez zgody sejmu nie mogli nakładać podatków, co więcej, sejm szlachecki postanawiał, co mają robić i płacić nietylko szlachta, ale mieszczenie i chłopci.

— I mieszczenie nie się nie sprzeciwiali?—
zdumiał się oburzony Jaś.

— Później — opowiadała dalej pani — gdy wnukowie pierwszych mieszczan Niemców stali się już Polakami i gdy było już dużo rdzennie polskiego mieszczaństwa, które powstało z chłopów polskich, starali się mieszczenie wejść do sejmu, ale już było zapóźno. Szlachta nie chciała ich dopuścić, a i oni nie rozumieli dość dobrze, że to jest tak ważne. Wiecie już, że szlachta, to żołnierze-rolnicy, posiadający wsie. Naturalnie, jak zwykle ludzie, kłopotali się tylko o własne dobro, postanawiali wszystko na sejmie tak, żeby dla nich było najlepiej. O innych nie myśleli. Zabraniali chłopom przenosić się do miast i zostawać mieszczanami, bo przez to mieli mniej robotników na swojej roli. Nie troszczyli się o to, skąd ma przybywać mieszczan polskich. Zabraniali mieszczanom kupować

wsie. Wszystkie podatki zwalali na miasta, żeby samym jaknajmniej płacić, a równocześnie nie troszczyli się o to skąd kupcy i rzemieślnicy mają wziąć pieniądze na te podatki. Kupcom zagranicznym pozwalali robić w Polsce lepsze interesy niż kupcom polskim. Na wyroby rzemieślników wyznaczali ceny, nie pytając, czy rzemieślnik na tem coś zarabia. Pogarszał się ciągle los chłopów i mieszczan, szlachcie tylko było dobrze. Niestety nie było dobrze państwu polskiemu! Skarb był pusty, nie było zaco płacić wojska, nie mógł rozwijać się handel i przemysł tak, jak w innych krajach.

— A poco było płacić wojsko, przecież szlachta szła na wojnę — odezwał się któryś uczeń.

— Na tak wielkie państwo, jakim stała się Polska, szlachta jako wojsko już nie wystarczała. Tworzyła „pospolite ruszenie“, które król zwoływał na wojnę, ale w razie napadu nimby ją król zwołał, mógł nieprzyjaciół cały kraj zająć. Musiało być stałe wojsko, które strzegło granic — a to wojsko trzeba było utrzymać.

— I nie było mądrych ludzi, którzyby wytłumaczyli Polakom, że tak się rządzić nie można?

— Byli, Basiu, ale ich nie słuchano. Polacy nie lubią słuchać; wszyscy chcieli rządzić. Tymczasem, tak już jest na świecie, mądrych ludzi, którzy rządzić potrafią jest zawsze mało. W Polsce zaś było tak, że wszyscy szlachcice,

choćby im Pan Bóg całkiem rozumu nie dał, brali udział w rządzeniu i wpływali na los kraju.

— Przecież tylko posłowie rządzili razem z królem!

— Dobrze, że to sobie zapamiętałeś Andrzejku, zaraz ci wytłumaczę jak to wszyscy szlachcice brali udział w rządach.

Wiecie zapewne, że cała szlachta wybierała nowego króla. Każdy szlachcic miał prawo przybyć na pole, gdzie odbywał się wybór (elekcja) i oddać swój głos na tego kandydata na króla, który mu się podobał. Ale nie to dawało szlachcice największe wpływy, choć także było ważne. Ważniejszym było, że posłów z każdego województwa wybierał sejmik t. j. wszyscy szlachcice zamieszkali w województwie, umyślnie w tym celu zebrani. Szlachta na sejmiku nie tylko wybierała posłów, ale także dawała im dokładne wskazówki, co na sejmie mają robić, na co wolno im się zgodzić, czemu się muszą sprzeciwić. Posłowie zaś przysięgali, że do tych wskazówek będą się stosować. Na sejmie, gdy uchwalono choćby najpożyteczniejszą dla państwa sprawę, jeśli to się nie podobało kilkudziesięciu szlachcicom z jakiegoś województwa — to ich poseł krzyczał „nie pozwalam“ i dobra sprawa przepadała. Tak więc właściwie sejмки rządziły Polską; historycy nazwali ten okres dziejów Polski „rządami sejmikowymi“.

Już widzę co chcesz powiedzieć, Jasiu — ciągnęła dalej pani, obejmując wzrokiem zasłu-

chane twarzyczki dzieci. — Dziwisz się, że „nie pozwałam” jednego posła wystarczało. To było bardzo niemądre, niestety przeszły dwa wieki nim najnamądrzejsi wśród szlachty przekonali się, że to tak zwane po łacinie „liberum veto” jest zgubne dla Polski. A tymczasem czego jeden sejmik chciał, tego nie chciał drugi, tak, że posłowie nigdy nie mogli się pogodzić. Sejmy nic nie postanawiały, w kraju szerzył się nieporządek i samowola. Słusznie powiedział jeden wielki historyk, że „taki rząd, to nie był rząd, ale bezrząd”; tylu chciało rządzić, że właściwie nie rządził nikt!

Z początku, gdy choroba „rządów sejmikowych” zaczęła toczyć Polskę, być może byłaby się Polska wczas ocknęła i weszła na dobrą drogę, gdyby nie straszne wojny, które spadły na kraj w XVII wieku. Kozacy, Szwedzi, Moskale zajęli niemal całe państwo, strasznie wyniszczyli kraj i ludzi. Słusznie Sienkiewicz nazywał te najazdy „potopem”. Opustoszałe pola zarastały krzakami. Całe wsie i miasta się wyludniały. W tych ciężkich czasach naród polski dał dowód, że jest wielkim i dzielnym narodem, obroniwszy się bohatersko od wrogów. Wtedy właśnie była sławna obrona Częstochowy przed Szwedami, którą tak dobrze pamiętacie. Niestety kraj wyszedł z tych wojen osłabiony, zbiedniały, zmęczony. Długo nikt nie myślał o naprawie rządów i w zubożałym, wyniszczonym państwie panował coraz większy nieporządek. Nie było pie-

niędzy, nie było wojska. Cieszyli się z tego źli sąsiedzi.

Najgorzej było za królów Augusta II i Augusta III, którzy byli Sasami. Znacie pewnie przysłowie: „za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa“. O niczem innem nie myślano! Zapomniano o godności narodowej. Wojska rosyjskie gospodarowały w Polsce jakby we własnym kraju. Obcych narodowi królów Sasów nic nie obchodziło, patrzyli tylko, aby się obłowić. Dopiero pod koniec smutnych czasów saskich, a w sto lat po „potopie“ wojennym zaczął się naród budzić z odrętwienia. Niestety stało się to dopiero po pierwszym rozbiórze Polski, dokonanym w r. 1772. Od tej okropnej chwili około trzydzieści lat najmędrsi z narodu pracowali nad poprawą rządów. Za ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego w r. 1791 sejm uchwalił Konstytucję 3-go maja, która postanowiła naprawę najważniejszych błędów w rządzeniu Polską. Szlachta wyrzekła się zgubnego „nie pozwalam“ jednego posła i przyznała większe prawa mieszczanom. Uporządkowano skarb, sto tysięcy stałego wojska miało bronić granic. Zapanowała powszechna radość. W Warszawie, po uchwaleniu Konstytucji obcy ludzie ściskali się, śpiewano po ulicach, krzyczano:

*Niech żyje Konstytucja, vivat Król kochany,
Vivat sejm, vivat naród, vivat wszystkie stany!*

Niestety radość była przedwczesna. Gdyby Polska nie była otoczona czyhającymi na nią wrogami, byłaby się może wkrótce stała potężnem państwem. Niestety nim Polacy zdążyli wykonać to, co postanowiła Konstytucja 3-go Maja, zaborcy bojąc się, że Polska zacznie się dobrze rządzić, stanie się silnem państwem i że w ten sposób wymknie im się smaczny kasek którego oddawna pragnęli — szybko rozdrapali między siebie Polskę w drugim i trzecim rozbiore. W trzecim zabrali to, czego jeszcze w poprzednich dwu rozbiorach nie wzięli.

— Ale Bóg ich zato skarał w wielkiej wojnie — wycedził przez zęby Romek.

— I znów mamy Polskę — dodała, milcząca zawsze Krzysia.

— Tak; znów mamy Polskę, ale i tych samych wrogów. Każdy Polak musi o tem pamiętać!

— I skąd tacy wrogowie — wykrzyknęła Basia.

— Myśleli już nad tem historycy — odrzekła pani, ale o tem innym razem — dziś już czas do domu.

— Proszę pani — krzyczały dzieci — mybyśmy i dziś chętnie zostali.

— O tem niema mowy, ale jutro możemy sobie zrobić jeszcze jedną taką pogadankę, obiecała pani.

— Dziękujemy bardzo, cieszyły się dzieci. Tylko Romek był zły, wołałby dziś wszystko słyszeć.

II.

ZEWNĘTRZNE PRZYCZYNY UPADKU POLSKI.

1. Ziemie macierzyste Polski.

Na drugi dzień ciekawie patrzyły dzieci na pakunek, który pani przyniosła. Rozpakowała go powoli i po chwili oczom klasy ukazały się trzy mapy, które pani przywiesiła na tablicy. Zaraz zaczęto pokazywać sobie znane rzeki i miasta, Wisłę, Wartę, Kraków i Warszawę.

— A co to za rzeka, do której wpada Warta — zapytała Wiśka.

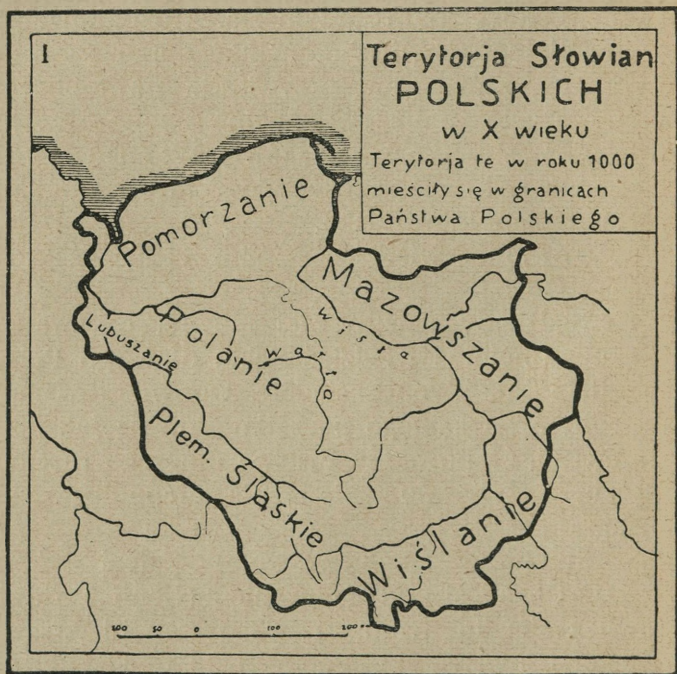
— Powinnaś wiedzieć — oburzył się Jaś, to przecież Odra!

— Będziemy dziś o niej mówić, odezwała się pani. Chciałaś wiedzieć Basiu dlaczego Polska miała tak złych sąsiadów. Opowiem wam, jak to było od samego początku Polski; jak do tego doszło, że powstały Prusy i dlaczego razem z Rosją dążyły do zniszczenia niepodległości Polski.

— Słuchamy, słuchamy wołały dzieci.

Dziś Odra jest pod panowaniem Niemiec. Gdy prawie tysiąc lat temu, w r. 963, po raz pierwszy w historii słyszymy o Polsce, leży ona wzdłuż dwu rzek. Wzdłuż Wisły i Odry; tam była kołębka Polski, jej ziemie macierzyste. Popatrzcie na mapę pierwszą. Między Bałtykiem, Wisłą, Notecią i Odrą mieszkali Pomorzanie, nad Odrą środkową Lubuszanie, w Wielkopolsce Polanie, nad resztą środkowej i nad górną Odrą ple-

miona śląskie, nad górną Wisłą Wiślanie, nad środkową Mazowszanie. Z tych szczepów, zjednoczonych przez dynastję Piastów powstała Polska. Gdy po raz pierwszy słyszymy w historii



Ziemie macierzyste Polski.

o Polsce jako o państwie, zjednoczenie nie jest jeszcze ukończone. Właśnie Mieszko I walczy o zachodnią część Pomorza, o Pomorze szczecińskie. Trudno było utrzymać to Pomorze, ten

most łączący Polskę z morzem. Odgradzały je bowiem od reszty Polski wielkie bagna nadnoteckie. Jeszcze Bolesław Krzywousty musiał przeprawiać się przez owe bagna trzy dni i trzy noce, aby panowanie polskie na Pomorzu na dobre utrwalić.

2. Opuszczenie przez Polskę ziem nad Odrą i rozwój Prus.

Niedługo niestety — mówiła dalej pani — utrzymała Polska zachodnią część swoich ziem macierzystych. Już z końcem XII wieku traci Polska Pomorze szczecińskie. Ówczesny książę szczeciński zrywa związek z Polską i składa hołd, najpierw cesarzowi niemieckiemu, a potem Danji. Zły to znak, utrata ujścia rzeki. Zwykle tak bywa, że szybko potem traci się jej dalszy bieg. I w tym wypadku tak było. W XIII wieku lekkomyślny książę śląski Bolesław Rogatka sprzedał Niemcom ziemię lubuską, której główny gród Lubusz strzegł środka rzeki Odry. Nieodżałowana to była strata dla Polski, że tak ważna twierdza dostała się w ręce wroga, przepadła bowiem nadzieja, aby straciwszy ten ważny punkt mogła Polska od tej strony odzyskać Pomorze szczecińskie. Ze wszystkich krajów nadodrzańskich został Polsce już tylko Śląsk, leżący nad środkową i górną Odrą. Lecz w XIV wieku traci Polska i Śląsk, który wtedy przeszedł pod panowanie czeskie. Utrata Śląska najmocniej zaciążyła na dalszych losach Polski.

Pamiętacie co mówiłam o miastach w Polsce? Kto z was przypomni?

— Ja — wyrwał się Jaś. Miasta w Polsce powstały późno i mieszczaństwo było słabe, nie tak bogate i potężne jak w innych krajach. Dało się wyprzedzić szlachcie w dojściu do rządu i dlatego dobrze było w Polsce tylko rolnictwu a źle przemysłowi i handlowi. Przez to panował nieporządek.

— Doskonale Jasiu! Ale właśnie na Śląsku było inaczej. Tam było dużo potężnych i bogatych miast. Na Śląsk przedostawały się najprędzej nowe prądy z krajów zachodniej Europy. Najwcześniej powstały tam także miasta i doszły do wielkiego znaczenia, szczególnie stolica Śląska Wrocław. Bo Wrocław był tak samo w Polsce jak Poznań czy Kraków. Katedrę wrocławską, liczne inne stojące tam do dziś kościoły budowali polscy książęta, piastowie śląscy. A śmiało można twierdzić, że po wielkich Bolesławach, u Piastów śląskich znalazła przytułek polska mądrość polityczna.

— A co to jest mądrość polityczna? — zapytała Wisia.

— Mądrość polityczna, to mądre rządzenie wewnątrz kraju i mądre postępowanie z sąsiedzami narodami, tak, aby własnemu państwu największy pożytek przynieść. Mieli tę mądrość książęta śląscy, szczególnie trzech Henrycy: Henryk Brodaty, Henryk Pobożny i Henryk Probus.

— Wiecie co się działo w Polsce w XIII wieku?

— Wiemy, odrzekł Romek. Polska rozpadła się na dzielnice, w każdej panował osobny książę z rodu Piastów, a króla polskiego wcale nie było.

— Tak, w XIII wieku Polska zamiast być jednolitem wielkiem państwem z królem na czele, jak było przedtem, składała się z wielu dzielnic. Książęta panujący w tych dzielnicach tylko się ze sobą kłócili zamiast wspólnie pracować nad potęgą Polski. Wtedy jedynie Henrycy śląscy myśleli o zjednoczeniu dzielnic Polski i otrzymaniu godności królewskiej w Polsce. Całe życie dążył do tego Henryk Brodaty, aby koroną króla polskiego uwieńczyć skronie swego syna. I byłoby się to zapewnością powiodło. Henryk Pobożny byłby zapewne królem Polski, gdyby nie straszna nawała tatarska, która spadła wówczas na Polskę. W bohaterskiej walce z Tatarami Henryk Pobożny w roku 1241 zginął pod Lignicą. Kilkadziesiąt lat później starania swego pradziada podjął książę Henryk Probus, prawnuk Henryka Brodatego. Sam nie doszedł do korony polskiej, ale usiłowania jego ułatwiły zdobycie jej księciu wielkopolskiemu, późniejszemu królowi Przemysławowi II.

Na dworach książąt śląskich kwitły sztuki piękne, w licznych miastach śląskich rozwijał się przemysł i handel. Na Śląsku było w XIII wieku serce cywilizacji polskiej. Miasta dochodziły do głosu w rządzeniu dzielnicą śląską.

Gdy książę Henryk VI wrocławski był małoletni i panowali za niego opiekunowie, to przez dwa lata rada miejska Wrocławia sprawowała opiekuństwo. Jakże inaczej wyglądałoby mieszczaństwo w Polsce, gdyby mu przewodziło mądre i bogate mieszczaństwo śląskie, które już do-
brze rozumiało ważność zajmowania się sprawa-
mi publicznymi. Gdyby szlachta miała taką
przeciwwagę, kto wie czyby doszło do „rzecz-
pospolitej szlacheckiej“ i jej skutków. Widzicie
więc, jak ciężką dla Polski była strata Śląska,
tembardziej, że z tą chwilą cała Odra znalazła
się za granicami państwa polskiego. Położenie
Polski na zachodzie stało się nawet groźne, gdyż
wrogowie dobrali się i do drugiej polskiej rzeki,
do Wisły. Pamiętajcie, że książę Konrad Mazo-
wiecki w XIII wieku pozwolił zamieszkać Krzy-
żakom w ziemi chełmińskiej, tam gdzie dziś To-
ruń i Chełmno. Ci haniebnie odwdzięczyli się
polskiemu księciu. Nietylko przywłaszczyli so-
bie ziemię, w której zamieszkali i zajęli dla sie-
bie kraj pogańskich Prusaków, który mieli zdo-
bywać dla księcia, ale w dodatku, mniej wię-
cej wtedy, gdy Polska straciła Śląsk, zabrali Po-
morze gdańskie z Gdańskiem, pod którym Wi-
sła wpada do morza. Tak więc Polska straciła
morze i druga rzeka polska została zagrożona.
Ciężki to był cios dla Polski odcięcie od morza.
Długo nie mogła Polska powetować tej straty.
Długo nie mogła poskromić zdradzieckich Krzy-
żaków, tembardziej, że musiała sobie radzić

z drugim chciwym zdobyć niemieckim sąsiadem, z Marchją brandenburską.

— To nie z cesarzem niemieckim? — wyrwała się Basia.

— Z cesarzami niemieckimi walczyli pierwsi królowie polscy. Wtedy całe Niemcy, wszystkie kraje niemieckie jak Bawaria, Saksonja, Wirtembergja i inne byłyłączone pod silną władzą cesarza. W bój przeciw Polsce na czele wojsk niemieckich wyruszał cesarz. I tak Bolesław Chrobry zwyciężył cesarza Henryka II, a Bolesław Krzywousty na Psim Polu pod Wrocławiem pobił cesarza Henryka V. Później, kiedy i Polska zaczęła się rozpadać na dzielnice, cesarze stracili swoje dawne znaczenie. Z krajów niemieckich potworzyły się małe państewka, które rządziły się same, mało dbając o cesarza. Takim państewkiem była także Marchja brandenburska, sięgająca prawie aż do Odry, założona na ziemiach dawnych Słowian zachodnich, tak zwanych Weletów, których Niemcy wytepiłi. Marchja brandenburska powiększała się zdobyczami na Polsce. Poza ziemią lubuską sprzedaną przez lekkomyślnego księcia Rogatkę, oderwała marchja w XIII wieku pas ziemi z obszaru Pomorza szczecińskiego a następnie część Wielkopolski. Ziemię lubuską włączono do t. zw. marchji środkowej, a dwom dalszym zdobyczom nadano nazwę marchji nowej. Więc nie całe Niemcy, tylko to państewko wdzierające się klinem w żywe ciało Polski, stało się jej bezpo-



1. Granica macierzystych ziem Polski.
2. Granica opuszczonych przez Polskę ziem zachodnich.
3. Ziemie zajęte przez Marchję brandenburską.
4. Ziemie państwa krzyżackiego.

średnim wrogiem, zagrażającym do spółki z Krzyżakami. Spójrzcie na drugą mapę. Marchja brandenburska i państwo krzyżackie to jakby dwa ostrza niemieckich nożyc, które gdy się zewrą,

odcinają dawnej Polsce dostęp do morza. Wtedy, gdy Krzyżacy z początkiem XIV wieku zabrali Pomorze gdańskie, stało się to po raz pierwszy. Oddzielał wówczas Polskę od morza zwarty wał niemiecki, którego długo nie można było przerwać. Nie przerwał go król Władysław Jagiełło, choć tak wielką klęskę zadał Krzyżakom pod Grunwaldem. Dopiero król Kazimierz Jagiellończyk w pokoju toruńskim w roku 1466, po długiej trzynastoletniej wojnie, odebrał część polskiego morza i zmusił Krzyżaków do uznania króla polskiego swoim zwierzchnikiem. Żle się jednak stało, że pozostawiono Krzyżaków, że ich całkiem nie wypędzono.

— Dlaczego? Skoro król polski był ich królem? — mędrkował Jaś.

— Zaraz zrozumiesz, bądź cierpliwy — upomniwała pani Jasia. Krzyżacy niechętnie uznawali zwierzchnictwo króla polskiego. Zawsze chcieli się z niego wykręcić, no i wreszcie nic dobrego z tego dla Polski nie wynikło. Kiedy w Polsce panował król Zygmunt Stary, książę Albrecht Hohenzollern został wielkim mistrzem Krzyżaków. A wiecie kto to jest wielki mistrz?

— Ja wiem, powiedziała Basia. Wielki mistrz to najwyższy urząd w zakonie mnichów rycerzy, jakim byli Krzyżacy. Przy pomocy komturów rządził wielki mistrz całym państwem krzyżackim.

— Dobrze. Otóż gdy książę Albrecht został wielkim mistrzem, myślicie, że poprzestał na

godności zakonnej? Gdzież tam, zrzuca habit i przechodzi na protestantyzm — z zakonu krzyżackiego powstaje świeckie państwo. Książę Albrecht złożył hołd królowi polskiemu, Zygmuntowi Staremu w roku 1525 na rynku w Krakowie. Ten hołd pruski wymalował znakomity malarz polski, Jan Matejko, ten sam, który malował też bitwę pod Grunwaldem. Przypatrzcie się temu obrazowi.

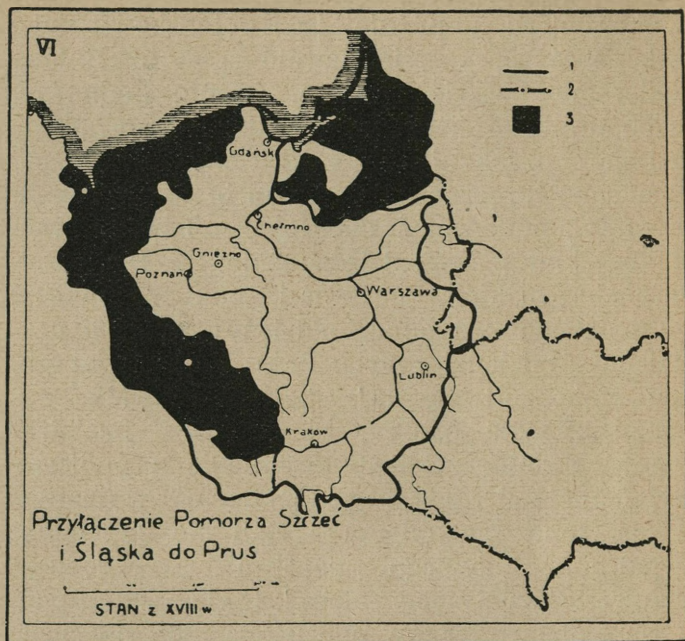
Gdy już się dzieci napatrzyły, opowiadała Pani dalej.

— Książę Albrecht złożył hołd na znak, że uznaje się lennikiem Polski, a więc Prusy, jak zwano cały kraj od Prusaków, wyteplonych przez Krzyżaków, zostały lennem Polski. Znaczy to, że król polski jest zwierzchnikiem księcia pruskiego i ma pewne prawa do Prus. Najważniejsze jest prawo dziedziczenia lenna. Gdyby książęta pruscy wymarli, Polska miała odziedziczyć ich kraj. W tem była cała nadzieja, że Polska pozbedzie się kiedyś tego wewnętrznego wroga. Niestety stało się inaczej.

W Marchji brandenburskiej od XV wieku panowała dynastja Hohenzollernów, której potomkami byli ostatni cesarze niemieccy przed wielką wojną. Z nich pochodził także książę Albrecht pruski, który nie mając prawa do tronu brandenburskiego, postarał się o urząd wielkiego mistrza Krzyżaków. Prusy sekularyzowały się, jak z łaciny nazywa się przemiana państwa zakonnego na świeckie i panował w nich Albrecht

Hohenzollern, a później jego potomkowie jako książęta świeccy. Nie dawało spokoju Hohenzollernom brandenburskim, że nie mają żadnych praw do księstwa pruskiego i starali się usilnie o uzyskanie prawa dziedziczenia po potomkach Albrechta. Ułatwiła im to sama Polska. Król Zygmunt August dał Hohenzollernom brandenburskim prawo dziedziczenia po Hohenzollernach pruskich, oczywiście pod warunkiem, że będą nadal składać hołd lenny królowi pruskiemu z odziedziczonych Prus. Na to tylko czekali Hohenzollernowie! Gdy w XVII wieku wymarli książęta pruscy, ich dziedzice brandenburscy szybko uzyskali zwolnienie z podległości lennej od znękanego „potopem“ wojennym króla Jana Kazimierza i stali się zupełnymi władcami dawnego państwa krzyżackiego. Spójrzcie na trzecią mapę! Dwie części państwa Hohenzollernów oddzielone były od siebie ziemiami państwa polskiego, łączącemi je z morzem. Jasne jest, że Hohenzollernowie chcieli połączyć obydwie części swego państwa, a nie mogli uzyskać tego inaczej, jak odbierając Polsce morze i dużą część jej ziemi. Tak sama Polska wyhodowała sobie najgorszego wroga, który za wszelką cenę dążył do rozbioru Polski.

Popatrzcie na trzecią mapę. Państwo Hohenzollernów stawało się tymczasem coraz silniejsze. Powiększało się przyłączając ziemie, które Polska dawniej opuściła na zachodzie. Pamiętajcie, że jeszcze w XIII wieku książę Bolesław



1. Granica macierzystych ziem Polski.
2. Granica ziem koronnych.
3. Ziemie państwa pruskiego.

ślaw Rogatka sprzedał ziemię lubuską, która zaraz potem dostała się w ręce marchii brandenburskiej. Posiadając ziemię lubuską, mogła marchja pokusić się nie tylko o Pomorze gdańskie, ale także o inne ziemie położone nad Odrą. I tak się stało. W połowie w. XVII, kiedy w Polsce wybuchł bunt Chmielnickiego, Hohenzollernowie zajęli Pomorze szczecińskie, uzyskując tem samem ujście Odry. Później, w XVIII wieku, Fryderyk Wielki zdobył Śląsk i tak cała Odra

plynęła już w państwie Hohenzollernów. Mając wszystkie ziemie położone nad Odrą, tem łatwiej mogli starać się o połączenie tych swoich ziem z dawnym państwem krzyżackim, t. j. z Prusami Książęcami. Toteż rośli w pychę. W roku 1701 książę Fryderyk Hohenzollern koronował się na króla pruskiego. Znalazłszy sprzymierzeńca w Rosji, doprowadzili do rozbiorów słabej Polski — a po rozbiorach Prusy utuczone polską zdobyczą stały się tak potężne, że zdobyły pierwsze miejsce wśród państweczek niemieckich. Widomy znak tej potęgi oglądał świat w roku 1870, kiedy po pobiciu Francji, król pruski, Wilhelm I, koronował się na cesarza całych Niemiec.

— Nie powinna była Polska tak ustępować ze swego — wtracił Romek.

— Masz rację Romku. Polska była zanadto ustępliwa. Ale teraz my w Polsce zmartwychwstałej mamy z tego naukę — nie wolno nam ani pędzi ziemi odzyskanej ustąpić.

Zamyśliły się dzieci.

— Może jesteście zmęczone — spytała pani. — Odłożymy dalszą pogadankę.

— Ależ nie! Chcemy jeszcze słuchać.

3. Przesunięcie się Polski z zachodu na wschód i napór Moskwy.

— Więc dobrze. Gdy już wiecie, jak urósł na zachodzie najgroźniejszy sąsiad dawnej Polski — posłuchajcie jak to było na wschodzie.

Straciwszy na zachodzie Odrę i ujście Wi-

sły, chciała Polska średniowieczna powelować to sobie na wschodzie. Na wschodzie graniczyły z Polską Litwa i ziemie ruskie, które Litwa podbijała. Na północy także Litwie dawali się we znaki Krzyżacy, którzy chcieli jej zabrać Żmudź. Za czasów króla Władysława Łokietka wspólne niebezpieczeństwo krzyżackie skłoniło Polskę i Litwę do zawarcia przymierza. Przymierze to zostało wzmocnione małżeństwem następcy tronu, królewicza Kazimierza z księżniczką litewską, Aldoną. Przyjaźń jednak trwała dosyć krótko. Król Kazimierz Wielki rozszerzając panowanie Polski na wschodzie, zajął Ruś Czerwoną, poczem posunął się na Podole i Wołyń. Nie chciała się na to zgodzić Litwa, uważając, że ziemie te powinny do niej należeć. Stąd wynikły nawet za Kazimierza Wielkiego krwawe wojny Polski z Litwą, a nieporozumienia trwały kilkadziesiąt lat. Wiecie naturalnie, jak się wreszcie skończyły spory polskie z Litwą?

— Wiemy, wiemy — krzyknęło kilka głosów. — Książę litewski Jagiełło ożenił się z królową Jadwigą i Litwa z Polską połączyły się, — wygłosiła Basia.

— Tak! Wtedy w roku 1386 połączyły się dwa państwa: polskie i litewskie pod panowaniem jednego króla. A pamiętacie, kiedy to obydwa państwa połączyły się jeszcze silniejszym węzłem?

— Pamiętamy! — odkrzyknęły chórem dzieci. — Unja Lubelska!

— Dobrze, dobrze! W roku 1569 na sejmie w Lublinie zaprzysięgli posłowie obydwu narodów wieczną unję, co z łacińskiego języka znaczy jedność. Powstało jedno państwo polskolitewskie, o dwóch częściach, polskiej i litewskiej, które miały nietylko jednego króla, ale wspólny sejm, wspólne najważniejsze prawa, wspólną monetę i jednakowe urzędy. Do polskiej części tego podwójnego państwa włączono ogromne obszary ziem południowo-ruskich. Większe jeszcze niż te, o które dawniej Polska z Litwą się spierały, a więc nietylko Wołyń i Podole, ale także województwa kijowskie i bractawskie.

W ten sposób Polska, straciwszy ziemie nad Odrą a zyskawszy Litwę i ziemie ruskie, przesunęła się z zachodu na wschód. Nie poświęcano w Polsce dostatecznych starań odzyskaniu straconych ziem zachodnich. Całą uwagę królów i polityków polskich pochłaniały wielkie zdobycze na niespokojnym wschodzie. Bo, wraz z ogromnymi obszarami ziem litewsko-ruskich, odziedziczyła Polska również najgroźniejszego wroga Litwy — Moskwę.

Od początku XVI wieku datują się wojny polsko-moskiewskie. Z początku Polska była górami, choć trafiały się i zwycięstwa moskiewskie. Przewaga Moskwy zaczyna się dopiero po „potopie” wojen w 17 wieku, a ułatwiły ją znacznie bunty kozackie.

— Czem właściwie byli kozacy — szepnął nieśmiało Andrzejek.

— Kozacy była to ludność wojskowa, mieszkająca na wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej nad Dnieprem. Przystawali do nich różni zbiegowie, którzy z najrozmaitszych powodów uciekali w ten mało jeszcze zaludniony i dostępny kraj. Byli wśród nich tak Polacy, jak Rusini i Tatarzy, którzy zlewali się razem w społeczeństwo kozackie, rządzone przez własnych wodzów t. zw. atamanów. Walczyli oni z Tatarami i Turkami, ale nieraz nie w porę. Walkami temi, samowolnie prowadzonymi nieraz sprawiali Polsce dużo kłopotów, podobnie jak buntami. Spokojniejsi byli kozacy rejestrowi, osiadli na roli. Nazwano ich rejestrowymi, bo byli spisani w osobny rejestr i należeli do wojska polskiego. Wybierali sobie hetmana, który składał królowi polskiemu przysięgę wierności a potem dopiero król go zatwierdzał. Często jednak ci kozacy rejestrowi przyłączali się do zbójceckich wypraw i buntów kozaków zaporozkich. Kozacy zaporozcy nazywali się tak od swego obozu „sicz“, leżącego za „Porohami“ (skalami) Dniepru, gdzie wspólnie mieszkali.

Wielkim buntem kozackim pod wodzą hetmana Chmielnickiego były „wojny kozackie“, które rozpoczęły „potop“ wojenny, zalewający Polskę w połowie XVII wieku. Zakończyły się one poddaniem przez Chmielnickiego Kozaczyzny zadnieprskiej carowi rosyjskiemu. Moskwa, podjudzając kozaków pozostałych jeszcze przy Polsce, żądała od Polski ustępstw za cenę pomocy przeciw Turkom, której potrzebował

król Jan III Sobieski. Trzy lata po bohaterskiej odsieczy Wiednia¹⁾ obleżonego przez Turków, w roku 1686 musiała Polska zgodzić się na te ustępstwa. W pokoju Grzymułtowskiego (tak się nazywał poseł polski, który pokój zawierał) oddała Rosji ogromny szmat ziem ruskich z miastami Smoleńskiem, Czernichowem, a przede wszystkim Kijowem. To znacznie wzmocniło Rosję. Gdy bowiem w kilkadziesiąt lat później (z początkiem XVIII wieku) Rosja pokonała Szwecję w tak zwanej wojnie północnej, stała się pod panowaniem cara Piotra Wielkiego najpotężniejszym państwem na wschodzie Europy. Osłabioną wojnami i bezrządem Polskę, traktowała Rosja jakby państwo sobie podwładne. Osadzała na stałe w Polsce swoje wojsko a poseł rosyjski, stale przebywający w Polsce, mieszał się do obrad sejmu polskiego. Sprzymierza się też Rosja z drugim groźnym sąsiadem Polski — z Prusami — o czym przed chwilą słyszeliście.

I tak w XVIII wieku, właśnie gdy Polska znajduje się w największym rozstroju, w najgorszym bezrządzie za królów Sasów, bez wojska, bez pieniędzy, a ponadto zniszczona strasznymi wojnami — obydwaj wrogowie Polski dochodzą do wielkiej potęgi. W Pru-

¹⁾ Czytaj następujące tomiki Biblioteki Szkoły Powszechnej: Nr. 36. M. Swobodzianka „Sobieski pod Wiedniem“; Nr. 60. J. Staszewski „Zwycięstwo pod Wiedniem“ oraz Nr. 24. M. Czeska-Mączyńska „Teofila Sobieska, matka króla Jana“.

sach panuje mądry lecz niesumienny król Fryderyk Wielki. Nie daje mu spokoju rozdzielenie dwóch części jego państwa, które widzieliście na trzeciej mapie. Chce także utrwalić swoje panowanie na Bałtyku. Zwraca więc uwagę carowej rosyjskiej Katarzynie, że i ona mogłaby łatwo trwale powiększyć Rosję na zachodzie. Wprawdzie i tak rządzi się w Polsce jak chce, ale poco jej tyle kłopotów z sejmem i królem Polski. Lepiej część Polski przyłączyć do Rosji na stałe, zrobić ją częścią Rosji. Polacy ocknęli się już z bezrządu, a nuż zaprowadzą porządek w swoim kraju. Wtedy zdobyczyć może być trudniejsza, może się nawet całkiem wymknąć. Carowa Katarzyna chętnie słuchała podszeptów króla pruskiego. Nie przypuszczała, że chytrym Fryderykiem kierowała nie tylko chęć przyłączenia do Prus zachodniej części Polski ale także zazdrość, że carowa rosyjska na całą Polskę ma znacznie większy wpływ od niego. Wspólnie obmyślają rozbiory Polski wraz z cesarzową Austrii Marją Teresą, którą nakłaniają do wzięcia w nich udziału.

III.

POLSKA UPADA, PONIEWAŻ ODRODZENIE WEWNĘTRZNE PRZYCHODZI ZAPÓŹNO.

— Wrodzy nam obcy uczeni — mówiła dalej pani — chcieli dowieść, że Polska upadła, ponieważ nie była zdolna do dalszego życia.

Zaborcom uważano nawet za zasługę, że rozbierając Polskę usunęli państwo, które nie umiało się rządzić. Jest to twierdzenie nieprawdziwe i niesprawiedliwe.

Już wam opowiadałam jak źle było w Polsce za rządów dwu królów z dynastji saskiej. Gdyby w tym czasie Polska upadła, możnaby było powiedzieć, że zginęło państwo, które zasługiwało na upadek. Rozbiory Polski jednak zwłaszcza drugi i trzeci dokonały się w 30-i lat po rządach saskich.

— Przecież przed tem była Konstytucja 3-go Maja, — zawołał Jaś.

— Tak, rozbiory przyszły w okresie odradzania się narodu. Opowiadałam już wam jak to zaborcy w obawie, że im się wymknie odradzająca się Polska, przyspieszyli rozbiory. Zabrała się na dobre do poprawy rządów — niestety już było zapóźno. Tak jak nie można twierdzić, że Polska zasłużyła na upadek, że jedynie z przyczyny bezrządu upaść musiała — tak z drugiej strony — winy upadku Polski nie można przypisywać tylko zaborcom, ponieważ bez poprzedniego nieładu wewnętrznego zaborcy nigdyby swoich zamiarów nie urzeczywistnili.

Jaka ważna stąd nauka dla Polski współczesnej?

h. inw. 273.

Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych

Tel. Nr. 28-47 we Lwowie, ul. Kurkowa 21 P. K. O. 141.751

poleca dla młodzieży wysoko przez krytyków literackich cenioną
i przez naukowe autorytety uznaną

P A R A N D O W S K I E G O
„MITOLOGJĘ“
WIERZENIA I PODANIA GREKÓW I RZYMIAN
WYDANIE III.

Wydawnictwo zwraca nadto uwagę na ozdobnie wydane i ilustrowane
artystycznie przekłady

HELENY GROTOWSKIEJ:
„OPOWIADANIA
Z DAWNYCH, DAWNYCH CZASÓW”
(TROJA, SPARTA, WOJNA TROJAŃSKA)
i
„NARODZINY RZYMU”
(LAURA ORVIETO)

Powabny styl i przystępne ujęcie czynią z tych książek najponętniejszą
lekturę młodych.

Nakładem Wydawnictwa ukazał się zbiór nowel z uczniowskiego życia

S T E F A N A B A L I C K I E G O
P. T.

„CHŁOPCY“

Znajdą w nich czytelnicy siebie samych, swoje wielkie
zmartwienia, troski, kłopoty i... kawały.

Wyszło też z druku bardzo pracowite dzieło

S T E F A N A P A P É E ' G O
P. T.

„WIELKOPOLSKA“
WCZORAJ I DZIŚ

Oblicze piastowskiej dzielnicy wyłoni się w tej książce z całym do-
stojeństwem dawnych zasług wytrwałej pracy i współczesnej twórczej
zapobiegliwości.

37. *Franciszek Zabendziński*. — O gruźlicy i sposobach zwalczania jej
38. *Witold Taszycki*. — Nasza mowa ojczysta
39. *Tadeusz Krokowski*. — Wujko Czarodziej
40. *Stanisław Dedio*. — Igrzyska olimpijskie
41. *Tadeusz Krokowski*. — Kuźnia olbrzymów
42. *Stanisława Słowikowska*. — Potwory świata roślinnego
43. *Jan Biliński*. — Marsz, marsz, Dąbrowski
44. *Tadeusz Sinko*. — Spór pióra z ołowiem
45. *Gustaw Morcinek*. — Łysek z pokładu ldy
46. *Jerzy Dobrzycki*. — Wil Stwosz, Wielki Rzeźbiarz Średniowiecza
47. *Karol Górski*. — Toruń
48. *Fryderyk Papée*. — Święty Kazimierz Król Polacy
49. *M. Gumowski*. — Zaczęło się od grosza
50. *Jan A. Kraśny*. — Samolot kaprala Orwicza
51. *Zenon Kosidowski*. — Mówi do Was radio
52. *Felicja Gosieniecka*. — Zdobnictwo ludowe
53. *Stefan Papée*. — Prezydent Ignacy Mościcki
54. *Witold Adolph*. — Dzień w mrowisku
55. *Witold Taszycki*. — Apostołowie Słowian św. Cyryl i Metody
56. *Zofia Lipkowska*. — Gdynia
57. *Bronisława Wójcik-Kenprulian*. — Ormianie Polscy
58. *Jan Bogumił Sokółowski*. — Obrazki z życia ptaków w zimie
59. *Józef Korpala*. — Maszerują Strzelcy, maszerują...
60. *Janusz Słazewski*. — Zwycięstwo pod Wiedniem
61. *Janusz Domaniewski*. — Pochodzenie zwierząt domowych
62. *Jan Dembowski*. — Mowa zwierząt
63. *Jadwiga Viewegerowa*. — Wędrówki ryb
64. *Paweł Roszko*. — O wojnie gazowej
65. *Jan Dembowski*. — Dżdżownica
66. *Witold Adolph*. — Świat mrówek
67. *Jan Biliński*. — Dąbrowski w Poznaniu
68. *Halina Zdzitowiecka-Jasińska*. — Biblioteki dawniej i dzisiaj
69. *Andrzej Zand*. — Łódź
70. *Józef Watra-Przewłocki*. — Wizytmir
71. *Jadwiga Viewegerowa*. — Światło w morzu
72. *Zygmunt Wojciechowski*. — Przyczyny upadku dawnej Polski
73. *Jan A. Kraśny*. — Alarm gazowy
74. *Józef Jarząb*. — Jak zachować zdrowe zęby
75. *Zygmunt Hetper*. — Poznaj tajniki chemii
76. *Jan Dembowski*. — Świat zwierzęcy stawu
77. *Marjan Stepowski*. — W dżungli poleskiej
78. *Witold Hulewicz*. — Stanisław Moniuszko, król pieśni polskiej
79. *Mieczysław Brahmer*. — Włochy
80. *Dr. Alojzy Floreczak, Mgr. fil.* — Brat Albert i Jego dzieło

Tomiki przygotowane do druku:

- I. CO WIESZ O POLSCE?
Witold Taszycki. — Gwary polskie
- II. WOJSKO POLSKIE:
Jan Biliński. — Legjony Piłsudskiego
- III. NASI SĄSIEDZI
Marjan Szykowski. — Czechosłowacja
Bolesław Srocki. — Niemcy



5923/
1

- IV.
V.
VI.
VII.
- Jędrzej Cierniak. — Boży rok w polskiej wsi
Adam Zaursza. — Wojciech Boron
Tadeusz Magzner. — Muzyka ludowa
- VIII. MALARZE POLSCY:
Jerzy Koller. — Jan Matejko
Jerzy Koller. — Artur Grottger
- IX. PRZEDSTAWICIELE LUDZKOŚCI:
Stanisław Zaczek. — Juliusz Cezar
Stanisław Helsztyński. — Szekspir
Józef Watra Przewłocki. — Wilson
- X. PISARZE POLSCY:
Józef Skoczek. — Jan Długosz
Stefan Adam Schmidt. — Jan Kochanowski
Ks. Stanisław Skaziński. — Piotr Skarga
- XI. OBRAZKI HISTORYCZNE:
Antoni Jakubski. — Obrona Lwowa
E. M. Schummer Szermentowski. — Przeszłość Litwy
- XII. OBRAZKI OBYCZAJOWE:
Józef Skoczek. — Zacy
- XIII. CZYTANKI RÓŻNEJ TREŚCI:
Jan Sztudynger. — Muchomorki
- XIV. PRZEDMIOTY MÓWIA...
Władysław Lam. — Tajemnice malarskiej pracowni
- XV. TEATR SZKOLNY:
Jadwiga Duszyńska. — Małi powstańcy
- XVI. ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I PRAWNE:
Ludwika Dobrzyńska Rybicka. — Czy chcesz mieć powo-
dzenie?
Marjan Jedlicki. — Ustroje państw Europy zachodniej
- XVII. ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE:
(w przygotowaniu)
- XVIII. PRZYRODA:
Juljan Rżóska. — Podróż w krainę najmniejszych istot
Stanisława Słowikowska Dr. — Zwierzęta jadowite i ich broń
Bronisław Duchowicz. — Szkodniki domowe i polne
Jan Dobrowolski. — Uprawa roślin lekarskich
Adam Wodziezko. — O rezerwatach przyrodniczych i parkach
narodowych w Polsce
Adam Wodziezko. — Ginące zwierzęta
- XIX. FIZYKA I CHEMIA:
Piotr Lauracki. — Świat atomów
- XX. GEOGRAFIA I PODRÓŻE:
Walerja Szalay Groele. — Przygody wakacyjne
Witkowski. — Gwiazdy karły i gwiazdy olbrzymy